Nr. 343. Kraków, Poniedziałek 15 Grudnia 1890. Rocznik II.

Przedpłata wynosi:

W Krakowie:
miesięcznie 1 złr., kwartalnie 3 złr., półrocznie 6 złr., rocznie 12 złr.

Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt miesięcznie.

Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr. półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.

Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie, a więc i w niedzielę, o godz. 8 rano.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr 7, I. piętro.

Nabywanie dzieł sztuki na raty.

(Dokończenie).

Zastanawiając się nad tą sprawą od dłuższego czasu, nastręcza się pod uwagę co następuje:

Sprzedaż przedmiotów sztuki na raty, wymaga w pierwszym rzędzie kapitału zakładowego, który co najmniej musiałby wynosić 15—20 tysięcy złr. Kapitał ten jest dlatego niezbędnym, że artyści, sprzedający swe dzieła sztuki muszą co najmniej w $^2/_3$ częściach odbierać zaraz po sprzedaży swą należność, poczem cała dalsza czynność, czyli operacja finansowa, pozostaje w ręku odnośnego wydziału Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Galicji.

Czynność znowu tę możnaby tak urządzić: Nabywającym na raty obrazy, rzeźby, lub inne przedmioty sztuki, może być tylko członek, czyli akcjonarjusz Tow. Przyj. sztuk pięknych i to bezwarunkowo za poręczeniem dwóch innych członków *odpowiedzialnych.*

Odpowiedzialność poręczającą mogą tylko przedstawiać tacy członkowie, którzy posiadają nieruchome mienie lub zajmują stałe stanowiska przynoszące im dochody. Wrazie niespłacenia jednej lub kilku rat, odpowiedzialny jest nietylko nabywca dzieła sztuki, ale jednocześnie i poręczyciele, którzy się poddają bezwarunkowej egzekucji dla ściągnienia należytości.

Członek Tow., któryby spowodował egzekucję, może być dalej akcjonarjuszem, lecz straci prawo do dalszego nabywania dzieł sztuki na raty.

Nabywający dzieło sztuki na raty, po podpisaniu umowy spłaceniu pierwszej raty, staje się tegoż właścicielem i wolno mu rozporządzać nabytkiem według własnej woli.

Oprócz pierwszej raty, winien spłacić drugą, która mu policzoną zostanie jako rata ostatnia, jeżeli nie dał powodu do płacenia kosztów na egzekucję lub inne wykłady procesowe. Raty nie mogą być zastosowane według jednej normalnej cyfry do wszystkich dzieł sztuki, lecz według unormowanej wartości tychże. Kto np. nabywa dzieło sztuki do wysokości ceny 100 złr., spłaca mniejszemi ratami aniżeli ten, który nabył za 200 złr. i t. d.

O wartości dzieła sztuki nie stanowi artysta, jaką mu cenę ma wypłacić Towarzystwo, lecz **komisja artystyczna.**

Nie przeszkadza to jednakowoż, aby nabywca spłacał ratami tylko taką sumę, na jaką oceniła obraz komisja artystyczna, lecz tę, na którą umówił się z artystą.

Oprócz zwykłych członków Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, czyli akcjonarjuszów, mogą nabywać dzieła sztuki, gotowe lub na zamówienia, gminy miasteczek i miast, wszelkie inne towarzystwa i korporacje, które przedstawiają pewność realną, bo w ten sposób ułatwi im się zachowanie i uczczenie ku wiecznej pamięci faktów dziejowych i zasłużonych mężów za pomocą dzieł sztuki.

Jeżeli zamówienie wpływa do Towarzystwa, bez poprzedniej umowy zawartej nabywcy z artystą, natenczas wydział Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych winien ogłosić konkurs artystyczny plakatem, uwidocznionym na wystawach Towarzystwa w Krakowie i we Lwowie.

Podaliśmy w głównym zarysie warunki wprowadzenia w życie czynnej pomocy naszemu artyzmowi, zapytać jednakowoż słusznie może każdy, gdzie znaleźć odpowiedni kapitał zakładowy 15—20 000 złr. Tak jest, przyznajemy, że to sprawa dosyć trudna, ale nie niemożebna. Przedewszystkiem zauważyć należy, że Tow. Przyj. Sztuk Pięk. w Galicji, jak obecnie połączone, nie jest jednodniówką ani też fantazyjną zachcianką, nie przedstawiającą realnej wartości, podlegającą chwili, modzie — jestto *instytucja*, a chociaż nie oparta na *hypotecznych* podstawach, ale jej *wartość realna* jest daleko większą, aniżeli nie jedno przedsiębiorstwo przemysłowo finansowe w Galicji.

Aby obecna myśl zamieniła się w czyn należy szukać pomocy, należy wprost żądać jej od naszego *Banku krajowego*, a ten jeżeli panuje w nim rzeczywiście dobra wola i obywatelskie poczucie wywiązania się z obowiązków, da pomoc materjalną.

Koszta możebne przedstawiać będą bardzo skromną sumkę, a pomimo to operacja cała uczciwie się procentować będzie, gdyż odsetki być muszą, aby instytucja artystyczna się wzmagała. Nie zapominajmy, że dzieła sztuki nietylko nie tracą na wartości, ale takowa z czasem rośnie. Straty być mogą — przyznajemy — ale tak nic nie znaczące, że instytucji nie zachwieją, pamiętajmy zaś, że w ten tylko sposób spełnimy nasz obywatelski i narodowy obowiązek.

Kronika miejscowa.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

* Dziś dnia 15 grudnia obchodzi Kościół katolicki uroczystość śś. Walerjana, biskupa i m., i Ireneusza, męczennika. — Św. Walerjan poniósł śmierć męczeńską w Afryce, za prześladowania Wandalów pod Genserykiem królem, mając wieku przeszło lat 80 — Także św. Ireneusza, który poniósł także śmierć męczeńską w Rzymie, za prześladowania cesarza Walerjana.

Kalendarz. Dziś: śś. Walerjana, biskupa i m., i Ireneusza, męczennika; jutro: śś Euzebjusza i Albiny.

Kalendarz historyczny. 15 grudnia 1653 roku: Tatarzy pod Zwańcem przechodzą na polską stronę.

Przypominamy, że dziś o godzinie 5 po południu odbędzie się w sali Rady miejskiej odczyt prof. Browicza: „O szczepieniu ochronnem i leczniczem“.

P Józef Wawel Louis, radca przy najwyższym trybunale wiedeńskim, zrezygnował z godności członka wielkiego wydziału krak. Kasy oszczędności.

Dr Juljan Ochorowicz będzie miał u nas odczyty w dniach 4, 6 i 8 stycznia r. p. Uczony nasz dotknie nadzwyczaj ciekawych zagadnień naukowych w starożytności. Odczyty odbędą się w sali „Sokoła“.

Raut na cześć p. Heleny Modrzejewskiej urządzony przez p. Zygmunta hr Cieszkowskiego w salonach zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, zgromadził wczoraj po godz. 9 około 300 osób. Przybyli między innymi: Hr. Andrzejowie Potoccy, hr. Roman Potocki z Łańcuta, hr. Antoniowie Potoccy z Olszy, hr. Stanisławowie Tarnowscy, hr. Tyszkiewiczowie, hr Wielopolscy, hr Antoniowie Wodziccy, hr. Stanisławowie Wodziccy, hr. Mycielscy, hr. Żeleńska z córką, p. Szymanowska, prezydentowa Zborowska, prezydent Jasiński z rodziną, prezydent miasta dr. Szlachtowski, Kieszkowscy Czesławowie, Prylińscy, Ochorowiczowie, redaktor „Czasu“ Kłobukowski, Michałowie Bałuccy, Karolowie Pieniążkowie, Szalayowie, Retingerowie, Kastorowie, Pochwalscy, Juljusz Kossak, Antoniowie Güntherowie, Wierzbiccy, prof. Czesław Pieniążek z rodziną, Byliccy Franciszkowie, Obalińscy, Domańscy, Pareńscy Krzymuscy. Adamkiewiczowie, dr Sciborowski, prof. dr. Smolka, Dergunowie i wiele innych wybitnych osobistości. Program składał się z dwóch części Uwertura z „Ifigenji w Aulis“ rozpoczęła pierwszą, poczem chór pod kierunkiem p. Steibel a a z towarzyszeniem orkiestry wykonał ustęp z 2-go aktu opery „Lohengrin“. Nastąpił śpiew solowy p. Zofji Sinkiewiczowej, która wybornem wykonaniem „Plaisir d'amour“ Martiniego i „Bohemienne“ z op. Carmen, wprawiła słuchaczów w prawdziwy zachwyt i zdobyła gorące oklaski. Dalsze produkcje chóru i udatna gra na skrzypcach, zakończyły część pierwszą programu.

Zebrani goście przeszli następnie do kancelarji Tow. przyjaciół sztuk pięknych gdzie podawano ciasta, wino i herbatę.

Tuż przed 11 tą przybyła wreszcie z upragnieniem oczekiwana, Modrzejewska. Wszyscy skupili się koło niej, a artystka, mimo ogromnego zmęczenia występem swym w teatrze, starała się z każdym ze znajomych parę choćby słów zamienić, a gospodarzowi dziękowała najserdeczniej za miłą niespodziankę. Po przedstawieniach i powitaniach nastąpiła druga część programu, wykonana równie dobrze jak pierwsza, a złożyły się na nią orkiestra, chór i znów wyborny śpiew solowy p. Sinkiewiczowej odznaczony salwą oklasków i wyrazami uznania p Heleny Modrzejewskiej.

Raut skończył się po 12 tej.

Zebranie Członków założycieli krak. Towarzystwa wyścigowego odbyło się wczoraj o godz. 3 popoł. w sali Tow. wzajemnych ubezpieczeń, pod przewodnictwem prezesa Romana hr. Potockiego. Z Warszawy przybyli na zebranie pp. St. Wotowski i Michalski. Po przyjęciu sprawozdania komitetu wykonawczego z robót prowadzonych około toru na Błoniach, które wywołało dłuższą dyskusję i udzieleniu komitetowi absolutorjum, uchwalili zebrani odroczyć termin wyścigów krakowskich na dni kilka, gdyż w dniach zapowiedzianych (21 i 23 czerwca r. p.) przypadają wyścigi w Warszawie, wskutek czego wiele osób nie mogłoby przybyć do nas z za kordonu. Sprawy ułożenia programu nagród nie wyczerpano na posiedzeniu wczorajszem, którego ciąg dalszy odbędzie się dziś po południu.

Zakład św. Jadwigi wniósł do Rady m. Krakowa podanie, o udzielenie mu znaczniejszej zapomogi jednorazowej. Wątpić nie można, że reprentacja nasza przychyli się do prośby żywotnej instytucji, której celem jest podnoszenie moralne i materjalne dziewcząt z pracy rąk żyjących, a wszelkiej opieki pozbawionych.

Odczyt prof. Kleczyńskiego zgromadził wczoraj w amfiteatrze Nowodworskim nader licznych słuchaczy. Prelegent poruszył kwestję, będącą u nas na porządku dziennym a tem samem zainteresował nietylko koła, dla których odczyt był przeznaczony, ale i szerszą publiczność Znakomity znawca statystyki, podniósł na wstępie znaczenie spisu ludności pod względami: ekonomicznym i społecznym; wskazał na doniosłe rezultaty i korzyści, jakie spis taki społeczeństwu przynosi. wreszcie zaakcentował konieczną przy spisie ścisłość i dokładność w zestawianiu poszczególnych danych, gdyż jeno tą drogą, przy współdziałaniu wszystkich do akcji statystycznej powołanych czynników, może być ona pomyślnym uwieńczona skutkiem.

Wieczorek ku czci Adama Mickiewicza, odbył się wczoraj wieczorem w sali konferencyjnej obok templu izraelickiego. Licznie zgromadzona młodzież rękodzielnicza żydowska z uwagą wysłuchała zagajenia dra M Kohna i odczytu okolicznościowego p. W. Feldmana. Produkcje muzykalne i deklamacja złożyły się na udatną całość wieczoru, który nie małą korzyść przyniósł tym, dla których był przeznaczony.

Portrety nowego prezesa Akademji Umiejętności St hr Tarnowskiego i ustępującego dra Józefa Majera, zamieszcza ostatni numer *Tygodnika Illustrowanego.*

P. Kazimierz Pochwalski, utalentowany artysta malarz pracuje obecnie nad portretem Leona hr. Pinińskiego.

Przysięgę na poddaństwo austrjackie złożył w dniu onegdajszym w prezydjum magistratu ks. Stanisław Józef Wiktor Kobylecki, członek zgromadzenia OO. Jezuitów.

W sali „Sokoła“ przy ulicy Wolskiej odbędzie się dziś o godzinie 7 wieczorem przedstawienie amatorskie, przy łaskawym współudziale pani Heleny Modrzejewskiej, która z gotowością pośpieszyła złożyć ofiarę na korzyść naszych dzielnych „Sokołów“. Kierunek części artystycznej przedstawienia objął znany artysta malarz p. Antoni Piotrowski. Program jest następujący: Thomas: Uwertura „Mignon“, wykona orkiestra 13 pułku. Maszyński: „Pieśń myśliwska“, chór „Sokoła“. Deklamacja, pani Helena Modrzejewska. „Zemsta Pierotta, pantomina z muzyką Rzepko: „Cicho śpij“, chór „Sokoła“. „W pracowni malarza“, pantomina z muzyką Moniuszko: „Po nocnej rosie“. chór „Sokoła“. „Piękność wieńcząca siłę“, obraz z żywych osób. (Podczas obrazu chór „Sokoła“ odśpiewa hymn „Do pracy“) Maszyński: „Do gwiazdy“, chór „Sokoła“. Moniuszko-Żeleński: Krakowiak“, chór „Sokoła“.

Z teatru Tak dawno publiczność krakowska nie słyszała na scenie prawdziwie poetycznej mowy, że z pewnem zdziwieniem uczestniczyła wczoraj w przedstawieniu „Mazepy“ Słowackiego. Teatr nasz dołożył starań aby utwór poety mógł być wykonany według sił i możności. Przyznać musimy, że całość wypadła nadspodziewanie dobrze. P. Konopka w roli tytułowej miał szczery zapał i wywiązał się z zadania, jak przystało na jego sympatyczny talent P. Żelazowski w roli Wojewody wyglądał doskonale, a w grze swojej zdołał uwydatnić charakter tej niesympatycznej postaci w sposób godny zdolności, jakie posiada. P. Śliwicki był Zbigniewem, pełnym uczucia i szczerego zapału. W wystudjowaniu szczegółów i opracowaniu całości przedstawienia, znać było staranność i pieczołowitość reżyserji. Wszystkiego zaś tego dokonano na to, aby Modrzejewska znalazła możliwie dobre tło, dla uwydatnienia pierwszorzędnych piękności swej interpretacji roli Amelji. Wielka artystka tak pięknie grała wojewodzinę, jak ją stworzyła fantazja Słowackiego. Urok poetyczny Modrzejewskiej kojarzy się z postacią Amelji i tworzy jednolitą całość, w której wszystko jest wprost śliczne. Dziesiąty ten występ znakomitej artystki, zapisał się na zawsze w pamięci tłumnie zebranej publiczności.

Z parku dra Jordana. Z nastaniem pory zimowej sądziliśmy, że zabawy w parku dra Jordana już ustały. Przyjemnej zatem doznaliśmy niespodzianki, gdy wyszedłszy na Błonia zaglądnęliśmy z ciekawości do parku i ujrzeliśmy tam na placu gromadę bawiącej młodzieży. Zasięgnąwszy wiadomości od uczestników zabawy, dowiedzieliśmy się, że niezmordowany i niewyczerpany w pomysłach dr. Jordan nawet na zimę zabawy obmyślił Zabawy odbywają się jednak tylko w niedzielę i święta, dla młodzieży męzkiej od godz. 2 do 4 popołudniu. Bawią się tam młodzieńcy (między którymi jednak zauważyliśmy i osoby starsze) w angielski „football“ zreformowany przez dra Kocha (w Brunświku), dalej rzucają piłką uszatą „bomurangiem“ bawią się w wyrywanie piłki uszatej i t. d. Sposobność zatem dana; sądzimy, że zachęcać młodzież do udziału w tych zabawach byłoby rzeczą zbyteczną.

„Swiata“ nr. 24, zamykający trzeci rok wydawnictwa, należy do nadzwyczaj świetnych. Tondosa winieta tytułowa i wizerunek zamku w Raperswyll noszą na sobie cechę tego wielkiego talentu, jaki artysta posiada. Nadto podnieść winniśmy całą działalność p. Tondosa, jako kierownika działu artystyczno-typograficznego w *Swiecie*, który tak wybornie prowadzi. Ciekawa powieść Estei dobiegła do końca, jak zresztą wszystkie artykuły. Ołówek W. Pruszkowskiego daje nowe studjum kobiece, traktowane wybornie. — „Pancerny“ Józefa Brandta i „Oświadczyny“ Juljusza Kossaka, sąsiadują z sobą i budzą zachwyt. „Widok Jerozolimy“ rysunek Ed. Loevy'ego jest przepyszny i daje wyborną perspektywę na to wielkie miasto. Stanisław Rejchan rysuje „Samą“ z szykiem i precyzją. „Odpoczynek“ Antoniego Piotrowskiego jest po prostu niezrównany. Wreszcie jako dodatek, spotykamy heljograwiurę z obrazu Matejki: „Zaślubiny Kazimierza Jagiellończyka z Elżbietą Austrjacką“ — rzecz istotnie wspaniała. Treść literacka również wyborna. — Tak więc Redakcja *Swiata* może sobie powinszować sukcesu i tej zasiugi, jaką zdobyła w ciągu trzech lat egzystencji tego najpiękniejszego pisma w Polsce. Życzymy od siebie powodzenia *Swiatu* najserdeczniej. Przypominamy publiczności, że prenumeratorowie roczni *Swiata* otrzymują, jako premjum, oryginalny rysunek. Warto się o takie premjum starać najusilniej.

O p. Helenie Modrzejewskiej czytamy w *Gazecie Lwowskiej* w korespondencji z Krakowa, co następuje:

„Pani Modrzejewska zabawi jeszcze tydzień w Krakowie, następnie udaje się na święta do Kopaczewa do pp. Chłapowskich, potem przed występami warszawskiemi wpadnie na kilka dni do Zakopanego aby odwiedzić mieszkającego tam przyjaciela p. Witkiewicza, znakomitego rysownika i krytyka, który obecnie wydał książkę p. n „Krytyka i sztuka u nas“. Pani Modrzejewska pragnie porozumienia się z p. Witkiewiczem w sprawie ilustracji pamiętników, które artystka zamierza pisać; otrzymała ona ze strony redakcji najbardziej rozpowszechnionego na świecie przeglądu *Century* zaszczytne zaproszenie napisania autobiografji; obecnie też zbiera ona materjał do pamiętników, które ukażą się z ilustracjami Witkiewicza, równocześnie po angielsku i po polsku, i w których artystka obejmie swoje osobiste wspomnienia o teatrze, autorach, aktorach, krytykach i innych osobistościach, które znała w Anglji i w Ameryce. Będą one stanowić nowy dokument dla historji teatru w Polsce. Po Zakopanem pojedzie artystka do Warszawy a potem zapewne na krótki czas do Pragi i Berlina; wiosnę zapewne spędzi w Londynie, dokąd otrzymała kilka zaproszeń od różnych dyrekcyj, a między innemi do teatru „Globe“. W lecie powróci do Ameryki — na jak długo? — *that is the question,* — na które sama artystka teraz nie może dać odpowiedzi; to pewne jednak, że pragnie powrócić jak najprędzej do kraju, a wtedy objęcie przez nią artystycznej dyrekcji dwóch a przynajmniej jednej sceny jest rzeczą prawdopodobną i możliwą a przez wszystkich miłośników sceny upragnioną“.

Przed sądem polubownym dla bractw górniczych, odbyły się dnia 10 grudnia r. b. po raz pierwszy rozprawy ustne. Sąd ten zorganizowany został na mocy ustawy państwowej z dnia 28 lipca 1889 r., a zadaniem jego jest rozstrzyganie wszelkich sporów, które powstały ze stosunku ubezpieczenia między bractwami górniczemi lub pomiędzy członkami i prowizjonistami z jednej, a bractwami górniczemi z drugiej strony. Rozprawy ustne odbywają się według zasad postępowania jawnego, ustnego i bezpośredniego. Przeciw wyrokowi tego sądu nie są dopuszczalne żadne środki prawne, ani skargi. Działalność sądu polubownego w powyższych sporach rozciąga się na cały obszar c. k. krakowskiego urzędu górniczego okręgowego, t. j. na powiaty: Biała, Bochnia, Brzesko, Chrzanów, Kraków, Limanowa, Myślenice, Nowy Targ, Wadowice, Wieliczka i Żywiec. Skład sądu polubownego w dniu 10 grudnia r. b. był następujący: przewodniczący dr. Michał Schmidt, wiceprezydent miasta Krakowa. Członkowie: Sylwery Miszke, c. k. nadradca górniczy i naczelnik salin w Wieliczce, Hugo Hermann, inspektor górniczy w Kątach koło Chrzanowa, Franciszek Skoczylas, c. k. nadsztygar w Bochni, Otto Exner, rachmistrz i kasjer kopalni w Sierszy, oraz sekretarz sądu Aureli Stolfa, emer. kontroler.

Sąd polubowny załatwił sześć spraw spornych a mianowicie trzy skargi odrzucił, jako niekwalifikujące się do rozprawy ustnej z przyczyny niewłaściwości sądu polubownego; jeden spór odroczył z powodu nie stawienia się do rozprawy czterech świadków i uchwalił wezwać c. k. Sąd powiatowy w Chrzanowie, aby ich przesłuchał; w dwóch zaś sporach wydał sąd polubowny wyroki, z których w jednym oddalił powoda z żądaniem skargi, a w drugim żądanie powoda uwzględnił. Skargi wnieśli górnicy, a względnie wdowy po nich; stroną zaś pozwaną w czterech przypadkach był zarząd Stowarzyszenia braterskiego górników w Jaworznie, w dwóch innych zamiejscowe gwarectwa. Przedmiotem skarg były pensje emerytalne, a względnie wdowie.

Rozmaitości.

Protestancki sąd o katolickich zakonach. Nie mogę wypowiedzieć, pisze pewien korespondent do „New. York Herald“ z Honolulu, na jaką cześć i uznanie zasługuje 6 zakonnic (Franciszkanek), które tutaj pracują pomiędzy trędowatymi. Przybyły one dotąd 1883 z klasztoru syrakuskiego (New. York), aby najprzód pracować na stacji po za Honolulu, gdzie się znajdują ową okropną chorobą dotknięci, potem posłano je do Kalaupapa. Były tam od dwóch lat, gdy je odwiedziłem. Prawdziwa to radość widzieć, jak pracują. Przewielebna Matka Marjanna jest kobietą wielkiej sprężystości i niezwykłego talentu organizatorskiego. Zastałem ją, gdy właśnie dozorowała budowę szkoły dla chłopców w Kalaware. Ta pilna i odważna zakonnica wstaje codziennie o trzeciej rano, odmawia pacierze poranne, załatwia domowe sprawy i potem jedzie konno do odległego o dwie mile Kalawaru, niezmiernie kamienistą i nierówną drożyną Tam cały dzień bez odpoczynku jest zajęta, często w najokropniejszym upale. Pod wieczór powraca do domu, odmawia modlitwy wieczorne i zmęczona udaje się na spoczynek z tem radosnem przeświadczeniem, że cały dzień jako dobra matka na pracy około licznej swej rodziny i swych biednych dzieci spędziła. Inne zakonnice nie mniej gorliwe i pełne poświęcenia. Zwykle jedna towarzyszy przełożonej w codziennej drodze do Kalawaru, inne mają pracy pod dostatkiem w Kalaupapa Te kobiety są prawdziwemi męczennicami; łagodne to, miłosierne, a zarazem silne i wzniosłym swym celem przejęte dusze. — Ich zadowoleniem rozjaśnione oblicza są zwierciadłem czystości ich usiłowań, które ani nagrody, ani podniety nie potrzebują.

REPERTUAR
TEATRU KRAKOWSKIEGO.

We wtorek 16 b. m.: Jedenasty występ Heleny Modrzejewskiej: *Odetta.*

We czwartek 18 b. m. Dwunasty występ Heleny Modrzejewskiej: *Dama kameljowa.*

W sobotę 20 b. m.: Trzynasty występ Heleny Modrzejewskiej: *Barbara Radziwiłłówna*, tragedja A. Felińskiego.

W niedzielę 21 b. m.: Czternasty występ Heleny Modrzejewskiej: *Marja Stuart.*

Ostatnia poczta.

Na sobotniem posiedzeniu Sejmu zagrzebskiego poseł Franck wywołał wielki skandal, oświadczając po wysłuchaniu mowy referenta, że partja narodowa konspiruje przeciwko jego życiu Za taką obrazę jednego ze stronnictw Franck został skazany na wykluczenie z Sejmu przez czas 30 posiedzeń. Podczas dysku-

sji budżetowej, Pisaczicz przemawiał przeciwko banowi, wyrażając mu nieufność i zarzucając mu bezprawne postępowanie.

Nord zastanawia się nad włoską mową tronową i mówi, że optymizm jest przeważającym rysem charakteru tej mowy, która wobec radykalnych okazuje więcej umiarkowania, niż w czasie wyborów, a za to zaczepnie występuje wobec stronnictwa klerykalnego. Ustępy, odnoszące się do sytuacji międzynarodowej, nie pozostawiają nic do życzenia.

Garaszanin odebrał list z pogróżkami i z wezwaniem, żeby Serbję w przeciągu dziesięciu dni opuścił; jeśliby nie posłuchał, ukarany będzie śmiercią.

Ostatnie telegramy „Kurjera Polskiego"

Berlin 15 grudnia. Pruski episkopat na konferencji w Kolonji obradował nad pruskim projektem szkolnym ludowym i postanowił do ministerjum wnieść podanie, któreby się miało upomnieć o prawa Kościoła i religji wobec nowego projektu.

Berlin 15 grudnia. Konferencja szkolna obradowała w sobotę nad następującemi kwestjami: — „Czy można się obejść bez egzaminu dojrzałości? Jeżeli nie, czy należy w nim zaprowadzić pewne uproszczenia i jakie?" W związku z tem omawiano także pytanie postawione przez cesarza: — „Czy usunięto przy egzaminach widoczny balast, uznany już za taki dawniej?" — Uhlhorn projektował, żeby w razie zatrzymania egzaminów dojrzałości, zaprowadzono także egzamin z religji.

Berlin 15 grudnia. Większość konferencji szkolnej oświadczyła się w duchu cesarskich dezyderatów, żeby w przyszłości tylko dwa rodzaje wyższych szkół zatrzymać, a mianowicie gimnazja z oboma językami starożytnemi i szkoły niełacińskie. Projekt połączenia gimnazjów ze szkołami niełacińskiemi nie utrzymał się. Zaznaczono, że zmniejszenie ogólnej liczby godzin szkolnych byłoby pożądane.

Paryż 15 grudnia. Na radzie ministrów składał sprawozdanie Rouvier o swojej dyskusji z komisją finansową senatu, która, jak się zdaje, zatwierdzi budżet w całości w brzmieniu przez Izbę poselską uchwalonem, — z wyjątkiem kilku chyba małoważnych nieistotnych punktów. Rouvier przygotowuje teraz projekt, dotyczący położenia kongregacji z fiskalnego punktu widzenia.

Paryż 15 grudnia. Przeciwko dziennikarzowi Labruyère, który rzekomo miał ułatwić ucieczkę zabójcy Seliwestrowa, nie wdrożono wcale postępowania karnego.

Petersburg 15 grudnia. W najbliższym czasie uformowany ma być tutaj trzeci pułk artylerji.

Petersburg 15 grudnia. „Nowoje Wremia" odpowiada ostro na uchwały londyńskiego wiecu, w sprawie rosyjskich rozporządzeń przeciwko żydom. Sprawa ta nic Anglję obchodzić nie powinna. Ludność wiejska musi znaleźć jakąkolwiek osłonę przed wyzyskiwaniem żydów.

Petersburg 15 grudnia. Według *Nowoje Wremja* przy odbywającej się obecnie rewizji ustawy ordynacji miejskiej, poruszono *kwestję zmniejszenia liczby radców miejskich żydów z 33% na 10%.*

Petersburg 15 grudnia. Na dorpackim uniwersytecie po nominacji nowego kuratora dla dorpackiego okręgu naukowego, ma być zaprowadzony rosyjski uniform studencki.

Rzym 15 grudnia. Papież zamianował komisję, złożoną z kardynałów: Rampolla i Oreglia, oraz trzech osób świeckich i polecił jej, żeby objęła kierunek nad ruchem katolicko-politycznym we Włoszech. Pierwszym krokiem ma być udział katolików w politycznych wyborach.

Rzym 15 grudnia. W Izbie deputowanych interpelował Crispiego poseł Pontano o zasady polityki handlowej i sprawę zawarcia traktatu handlowego z Austrją.

Belgrad 15 grudnia. Postanowienie Skupczyny w sprawie memorjału królowej-matki, zostało doręczone Natalji w sposób urzędowy.

Nowy Jork 15 grudnia. Według tutaj nadeszłych wiadomości, w pobliżu Pineridge przyszło do walki między wojskami Stanów a Indjanami. Po obu stronach wielkie straty w ludziach. Indjanie zostali pobici, jednego z przywódców uwięziono.

Warszawa 15 grudnia. Onegdaj w tutejszem biurze policyjnem przyprowadzony aresztant przebił nożem jednego z urzędników i ratował się ucieczką. Schwytano go jednak natychmiast. Urzędnik zmarł.

Wydawca i redaktor główny: Dr. Józef Ortowski. Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki.